

* **Berlin**, 31 maja. W pierwszym rządzie zapisało nam dzisiaj należy uwagi, jakie prasa niemiecka robi nam przyjaźniem następcy tronu włoskiego i jego małżonki, których, jak się spodziewało było można, że wielka w Berlinie przyjmowano okazalnością. Nie chcąc powtarzać najrozmaitszych kombinacji, z których niejedną tak nawet idą daleko, że mówią o aliansie zawrzeć się wkrótce mającym, zaznaczyć tylko musimy że wszystkie dzienniki niezmiennie z tych odwiedzin zadawalność; które w każdym razie dowodzą, jak serdeczne między Prusami a mocarstwem włoskim istnieją stosunki, wyliczają już korzyści, jakie na obadwa państwa w skutek tego spaść muszą. Francya, odzwiażając się jedni, już od dawnego czasu z wielką uwagą śledzi stosunki między Włochami a Prusami i zazdrośnym okiem spogląda na wzmagającą się coraz więcej przyjaźń. Już bytność księcia Fryderyka Karola w Rzymie nie pokoiła nie mało rząd francuzki, który nie mogąc się całkiem uwolnić od wpływu i nacisku ultramontanizmu odstręczał sobie musiał króla Emanuela. Włochy dotychczas Francji jeszcze nie dowierzają, a Francuzi zapomnieć nie mogą, że w r. 1866 i 1870 istniał alians między Włochami a Prusami. — Sprawa gotthardskiej kolei żelaznej jest jednym z tych środków, za pomocą których książę Bismarck chciałby odosobnić Francję, odłączyć od Włoch, zniszczyć handel francuzki i francuzką marynarkę a Marsylii odebrać dotychczasowe znaczenie handlowe. Jeśli Włochy, mówią znów drudzy, potrzebują Prus przeciwko Francji, to i Prusy nie wielką z tego zbliżenia się odniosą korzyść, potrzebując sprzymierzenia przeciwko jednemu jakiegokolwiek mającego nieprzyjaciela tj. ultramontanizm. I rzeczywicie, jeśli uprzytomnimy sobie mowę księcia Bismarcka i porównamy ją z przemówieniem ministra Visconti Venosta, to niepodobniestem jest nie dopatrzeć wielkiego między nimi podobieństwa, świadczącego o zamiarze wspólnego występowania przeciwko ultramontanizmowi.

Otoż takie nadzieje towarzyszą przyjaźni księcia Humberta ze strony prasy niemieckiej, której jakoby jedynym teraz był zadaniem śledzić każdy ruch ultramontanów i duchowieństwa katolickiego i z największą przeciwko nim występować zawziętością. To też oprócz wycieczek zwykłych przeciwko kościołowi i projektów, któreśmy zlanie chciano potęgę kościoła, mało co znajdujemy w piśmie niemieckich. Dzisiaj wyczytujemy w nich, że w skutek najnowszego rozporządzenia jakie wydał minister Falk do biskupa warmińskiego i zajęcia z proboszczem połowym Nanszowskim, o którym w ostatnim donosiliśmy numerze, powtórna ma się odbyć konferencja biskupów w celu naradzenia się, jaką w obec postępowania rządu przybrać ma duchowieństwo katolickie postawę. — Parlament niemiecki obradował na ostatniej sesji nad wnioskiem posła Laskera, dotyczącym rozszerzenia prawodawstwa niemieckiego na całe prawo cywilne. Przemówienie wnioskodawcy było tak wyczerpujące, że inni posłowie którzy za nim głos zabierali, jedynie jego powtarzali motywy. Posłowie Miquel, Roemer i Bamberger głównie starali się o to, ażeby móż zbici argumenta bawarskiego ministra Faustle, saskiego komisarza związkowego i wrocławskiego ministra Mittnacha, którzy niedość przychylnie wyrażali się o wniosku. Sądząc z ich przemówień wnosić można, że projekt do prawa Laskera powtarzany w parlamencie już po trzeci raz na niemieckie w wykonaniu natrafi przeszkody, jakkolwiek posłowie narodowo-liberalnego stronnictwa, czując ważność wniosku po kilkakroć razy wyrażali, że tak długo powtarzać go będą, dopóki rada związkowa nań się nie zgodzi. — Parlament, jak donoszą pisma, w dzień 14 czerwca zakończył obrady. Do załatwienia pozostają jeszcze między innemi parą o najwyższej izbie obrachunkowej, wojennym kodeksie karnym, o etacie dodatkowym, prawo o rozdziale kontrybucji francuzkiej i inne pomniejsze wnioski.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 20 maja. Szczegóły o wylewach jakim uległy dnia 25 maja Cechy, są okropne, Moldawa i inne rzeki z taką wystąpiły gwałtownością, że ten mógł się do szczęśliwych zaliczyć, kto wśród strasznej katastrofy życie uratował. Przedmieście Pragi wie i całe pola zalane wodą, domy poburzone, dobytek zniszczony. Tysiące i tysiące rodzin oplakują utratę całego mienia, setki ludzi znalazło śmierć w falach rozbitego żywiołu.

Według depesz telegraficznych w Bilan zginęło 70 osób, w Sarah 50, w Liboswie 8, Riborzy 14, Zeleni 28, Miechołup 6, Holetycy 44, Weleticy 6, Trowanie 2. W Pradze samej osób kilkadziesiąt. Szczegóły te są jednak nie wyczerpujące, z wielu okolic bowiem nie otrzymało jeszcze namiestnictwo czeskie dokładnych relacji, a tyczy się to przeważnie okolic górskich, gdzie dotąd ani dostąpić nie podobna. Wszystkie miasta w Austrii i Węgrzech pospieszyły dla chwilowego ulżenia okropnej nędzy z mniejszymi

— Owszem... słabo i jakąś się usiłował odpowiedzieć gospodarz... to mnie rozzerwie.

Ręka chwycił się teraz sukni... turl czoło i powieki... dwa kroki ledwie zrobiwszy do najbliższego krzesła... padł na nie... przepaszając... głowa zwiła mu na piersi. Dawał się zapominać gdzie jest. Goście wszyscy skupili się do koła. Szmer i szepty przebudziły go, przypomniał znać sobie że miejsce jego było w środku salonu — poruszył się gwałtownie z krzesła, posunął kilka kroków i zachwiał. Pułkownik który był najbliższy pospieszył podać mu rękę... Boleść coraz widoczniej wypiętnowywała się na twarzy nieszczęśliwego. Żona załamała ręce.

— Mon cher! zawołała — ale wracaj-że natychmiast do siebie — ja — gości przeproszę... ty się musisz położyć... tyś okropnie cierpiący... Po doktora! po doktora!

Młodzieniec usłuszny kopnął natychmiast ku drzwiom rozbijając gości.

Prezes się podźwignął gwałtownie resztami sił. — Za nie w świecie nie chcę doktora! zaprzeczył — to tylko osłabienie — ja pójdę do siebie... spocznę... ale nie posyłać — nie trzeba żadnego lekarza — proszę, proszę.

Znak oczów pigmeńki pani, mimo tej protestacji pełnąch młodzieńca fryzowanego ze wchodów na miasto.

W jednej chwili szepty rozeszły się po salonie, do sieni aż. Prezes bardzo chory i wszyscy chwytając kapelusze wynosili się go żywili. Prezesowa podziękowała pułkownikowi za pomoc wejściem, sama wzięła rękę męża i znikła z nim wiodąc go do gabinetu.

W salonie w pięć minut już nikogo nie było, a w domu paliły się samotne lampy i świece... wśród cmentarnej ciszy.

lub większymi datkami, w całej Austrii rozpisano w tym celu składki, które jak dotąd płyną obficie. Cesarz z własnej skąpalu przeznaczył 10,000 złr., gmina miasta Wiednia 10,000 złr.

Podajemy dziś dokończenie elaboratu ugodowego, podanego dnia 27 maja pod obrady Wydziału.

Art. II. Na koszt utrzymywania szkół oddaje się krajowi Galicji corocznie kwota ryczałtowa do dyspozycji Wysocko tej kwoty ryczałtowej ma być oznaczona wymiaru tych wydatków, które na mocy ustawy finansowej za r. 1871 pod tytułem: „Rady szkolne krajowe i powiatowe”, „Zakłady kształcenia nauczycieli”, „dodatek skarbowy do funduszu szkolnych”, „fundusze naukowe” i „akademie techniczne”, rzezywiście dla Galicji zostały użyte.

Podług równych zasad należy także na koszt administracji politycznej oznaczać pauszal, przy którego wymiarze mają służyć za podstawę te wydatki, które na mocy ustawy finansowej za rok 1871 pod tytułem: „Zarząd polityczny w pojedynczych krajach” i „Nowe budowe dla administracji politycznej” rzezywiście dla Galicji zostały użyte. Jeżeli z zastrzeżenia w ostatnim ustępie art. I. postawionego zrobi się użytek, natenczas kwota ryczałtowa ma być umniejszona o kwotę wyników ztąd kosztów.

Revizja tych pauszali odbywa się co pięć lat i w miarę jak przeciętna kwota dotyczących wydatków dla innych krajów i królestw w tych pięciu latach się pomnożyła lub zmniejszyła, pauszalia te mają być pomnożone lub zmniejszone o kwotę, która tak się ma do wyników przeciętnie w tych królestwach i krajach plus lub minus-wydatku jak dochód roczny z podatków bezpośrednich w Galicji do ogólnego rocznego przychodu z podatków bezpośrednich w innych królestwach i krajach.

Art. III. Emerytury i kwoty zaopatrzenia, przypadające na fundusz szkolny i fundusz naukowy, tudzież na rubrykę akademii technicznych w Galicji zawarte są w kwocie ryczałtowej na szkoły (art. II).

Co do emerytur przypadających na „zarząd polityczny” tudzież na „władzę nadzorów szkolnych” w Galicji ustanawia się co następuje:

Wyasygnowane już przy wejściu w życie niniejszej ustawy pensje ponoszone będą nadal przez państwo.

Na opędzenie przybywających od tego czasu począwszy, emerytur daje się do dyspozycji Galicji kwota ryczałtowa. W pierwszym roku wynosi ona... i podwyższa się w każdym z następujących 9 lat o równą kwotę, tak że w 10 roku wynosi... , która kwota pozostaje na później niezmienną.

Art. IV. Wysyłani przez królestwo Galicji i Lodomeryi z wielkim ks. Krakowskim do Izby poselskiej członkowie nie mają brać udziału w rozprawach, odnoszących się do przedmiotów, które co do Galicji wyjęte są ze zakresu działania Rady państwa.

Do kompletu Izby poselskiej przy takich rozprawach wymagana jest obecność połowy reszty członków.

Art. V. Wymogi na szkoły i zarząd polityczny (art. II) reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów z wyjątkiem Galicji ustanawiają się w Radzie państwa na osobnej rozprawie i osobna uchwała, przyczem posłowie z Galicji nie mają udziału (art. IV).

Ustanowiona tym sposobem kwota wynagrodzeń ma być wstawiona do ustawy finansowej w taki sposób, jak to się dzieje z wymogami przez delegację uchwalanymi na sprawy wspólne.

Art. VI. Osobnego przestrzegania interesów królestw Galicji i Lodomeryi z wielkim ks. Krakowskim pilnuje jeden do Galicji należący członek ministerstwa.

Art. VII. Dla królestw Galicji i Lodomeryi z w. księstwem Krakowskim istnieje w Wiedniu osobny senat najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego, którego stosunek do innych senatów określi ustawa państwowa.

Art. VIII. Niniejsza ustawa wchodzi w życie dopiero wtedy, gdy w drodze konstytucyjnej zmiany krajowej ordynacji galicyjskiej będzie wcielona do tutejowej całej składowa.

Art. IX. Wykonanie tej ustawy poleca się całemu ministerstwu.

Nad elaboratem tym toczyły się d. 28 maja rozprawy w wydziale, przy której to sposobności przemawiali z ministrów ks. Auersperg i Lasser. Ten ostatni oświadczył, że rząd zastanawiał się nad tem, czy by nie było korzystnym i możliwym zwołać sejm i zaprzytać go o zdanie, jakie ma o elaboracie wydziału konstytucyjnego. — Zwołując w tym celu sejm rząd nie zamierzał wywierać presji na Rady państwa, a zadaniem jego było jedynie upewnić się, czy spełni się cel ugody t. j. zadowolenie Galicji i stanowiące raz na zawsze załatwienie się z sprawą galicyjską. Chwila ta co najpóźniej nadejdzie wtedy, gdy po przyjęciu ugody przez Izby Rady państwa przed maturalizacją jej przez sejm galicyjski, rząd będzie musiał udać się o sankcyję do korony. W dalszym toku zawiadomil p. minister, że rząd przyłączył się w całości do wniosku podkomitetu, aby punkt 1 rezolucji galicyjskiej (sejm stanowi o sposobie wyboru delegacji do Rady państwa) był w swoim czasie dopiero wraz z reformą wyborczą wziętym pod obrady. Co do innych, już w zasadzie uchwalonych wniosków o rezolucji, to twierdzi minister iż przyjdzie czas, kiedy ugoda galicyjska regulaminowa przyjdzie pod obrady Izby obok kwestyi ogólnej reformy wyborczej.

Ks. Auersperg oświadcza, że rząd zajęty do 22 kwietnia wzmocnieniem kompletu Izby, (po prostu machinacjami wyborczymi w Czechach przyp. Red.) nie miał jeszcze dostatecznego czasu, aby wypracować wniosek reformy wyborczej, zwłaszcza, że od niego zawisła cała budowa konstytucyjna. Rząd przeto nie da się żadnym naciskiem zniewolić do przedłożenia projektu, któregoby przedtem dojrzałe nie rozmyślił.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Giskry: Wybrać sprawozdawcę dopiero po sprawozdaniu nad petycjami rutenickimi. Wniosek Turna, tudzież wniosek aby wota mniejszości były wniesione w ciągu bieżącego tygodnia, odrzucono.

W skutek tego Tomaszczuk, hr. Coronini i Janowski zapowiadają wniosek mniejszości: przejścia do porządku dziennego nad ustawą ugodową.

Pierwszy raz od lat wielu wieców zwykły musiał być odproszonym. — Prezes widocznie zagrożony był chorobą ciężką. Siedział nieruchomo na kanapie, z głową zwieszoną na bok, pół drżący, jęcząc cicho — żonę trzymał za rękę, a niekiedy rozdzierając powieki wielkim wysiłkiem — patrzył na nią wzrokiem osupiałym, młcząc, zaciskając usta z boleści, na którą się nie skarżył.

Naprawdę Żulietta dłoń przykładając mu do chłodnego czoła dopytywała o cierpienie — o przyczynę — nie odpowiadając jej nie, wzdychał tylko. — Po niej jakimś głosem osłabym... odezwał się wreszcie.

— Chciałbym dzieci zobaczyć!

Żądanie to przeraziło Żuliettę, która ani przypuszczać mogła, by cień niebezpieczeństwa mu groził. — Zakrzyknęła zrazu przeciw temu dziwactwu męża — lecz właśnie nadchodził doktor, którego ufrzywany młodzieniec chwycił w resursie na gorącym whicie.

Na widok tej facjaty rumianej, pompatycznej, imponującej — prezes zmieszał się i nim do niego Esku-lap przystąpił, prosił żony, ażeby wyszła.

Zawahała się zrazu przesłowa, lecz nawykła do posłuszeństwa — ustąpiła powoli. — Doktor, który wpatrywał się już chwilę bacznie w chorego, usiadł przy nim. Zmiana twarzy prezesa uderzyła go, pochmurniał sam. —

Chciał ująć za rękę prezesa, który mu ją bezsilnie wyrwać usiłował... jakby się czegoś obawiał... ale wnet sam porwał doktora dłoń... zwrócił się ku niemu i wybelkotał.

— Na honor, zaklinam!! Proszę! Choroba nagła! apopleksja! nie innego? zaklinam! Żadnego ratunku nie przyjmę, bo chcę i muszę umrzeć. — Milez! proszę!

Dnia 29 maja na posiedzeniu Izby poselskiej prezydent zawiadomił o śmierci arcyksiężnej Zofii i wyraził z tego powodu najgłębsze ubolewanie w imieniu Izby, która się zawsze odznaczała lojalnością; następnie zawięśli dalsze posiedzenie aż do czasu, kiedy zwłoki zmarłej pochowane zostaną. W końcu upoważniono prezydium, by to w stosownym czasie wyraziło cesarzowi najgłębsze ubolewanie Izby.

FRANCYA.

* **Paryż**, 26 maja. Dnia 27 maja rozpoczęły się w Zgromadzeniu narodowym rozprawy nad organizacją wojskową, a przeto kwestyą niezmiernie dla Francji wagi. Trybuna i loże przepełnione publicznością. Na ławie ministerjalnej zasiadł p. Thiers wraz z wszystkimi ministrami; p. Thiers z góry przedsięwziął sobie nie zabierać głosu, jak nam bowiem wiadomo, między rządem a komisją przyszło do zupełnego porozumienia, przyjęcie przeto nowej ustawy i bez wnieśnięcia się p. prezydenta nie podlegało żadnej wątpliwości. W miejsce jego zabrał głos generał Chanzy i tak się odezwał: „Prezydent republiki zrobił nas ponownie za to uważnym, iż nie dobrzeby było, sprawę będącą dzisiaj na dziennym porządku rozbiarać w sposób namiętny, tem bardziej, że całej Europy oczy na nas są w tej chwili zwrócone. Komisja od roku pracowała nad dotyczącą ustawą, świat cały jej przyklaskuje, mniemam przeto, że najkorzystniej byłoby rozprawy dzisiejsze skrócić o ile możności.”

Dobrych tej rady nieposłuchał pierwszy mówca Jan Brunet, oświadczył się bowiem przeciw wnioskowi komisji. Mowa jego nie wykazuje żadnych wybitniejszych ustępów, pomijamy więc takową, a natomiast zatrzymamy się nieco przy przemówieniu generała Trochu. Generał rozpoczął tem, iż jedynie dla tego przyjął mandat poselski, aby swą polityczną i wojskową karierę zakończyć wyłuszczeniem własnych idei o reorganizacji armii.

„Wiedzieć nam należy — są słowa mówcy — czemu to przypisać należy, iż armia nasza, którą dzień przedtem uważano za niezwyciężoną, nazajutrz w puch została rozbita. Potrzeba już raz zaprzestać przypisywać nasze klęski i nieszczęścia pojedynczym osobom i lokalnym przyczynom. Badajmy prawdy, a przekonamy się, że jedyną winą naszej niedoli była demoralizacja, jaka zawałdła szeregi armii francuskiej.”

W dalszym toku usiłuje mówca dowieść, że cesarstwo przyczyniło się przeważnie do zdemoralizowania wojsk francuskich i tym sposobem umożliwiło niesłychane klęski dni ostatnich. Zakończył mniej więcej słowami: „Francja upadła, gdy się obaczyła w obec armii, której organizacja doszła do tej doskonałości, iż dozwoliła postawić ją w 12 dniach na stopie wojennej. Nasza nowa ustawa musi dążyć do osiągnięcia tego samego wyniku, nim się to atoli stanie, przyjdzie nam zwalczyć niejedną przesadą zakorzenioną w armii. U wszystkich narodów, dążących do zorganizowania się karne wojskowa musi być konsekwencyą soeyalnej karneści. Co się mnie tyczy, to powtarzam: naprawmy nasze błędy, pracujmy dla potomości, stwórzmy armię, korzystając z pokoju, mówię wyraźnie o pokoju, a nie o odwecie. Właściwego odwetu celem musimy być my sami, a resztę osiągniemy, gdy wzmoczymy się pracą, pracą dobijając się utraconego stanowiska.”

Domagano się dla armii służby osobistej i krótkiego przeciągu czasu; z pomocą decentralizacji dojdziecie do armii, która prędko przyjdzie do siebie i dozwoli jej w czasie pokojowym być w każdej chwili gotową do wojny. Pouczajcie żołnierzy, iż mężne i pełne honoru armie nie wstydzą się pracy i idą w pokorze na nieprzyjaciela. Nauczycie waszych żołnierzy pokory, skoro wykażecie im, gdzie właściwie ich obowiązki, a jeśli to uczynicie, uratujecie niezawodnie ojczyznę.”

W dalszym toku obrad dnia 28 maja zabrał głos pułkownik Denfert-Bocheli, obrońca Belfortu, należący jak wiadomo do republikańskiej lewicy. Mówca twierdzi, że w armii nie powinno panować bierność posłuszeństwa zabijające w jednostkach wszelką osobistą inicjatywę. Przytoczył on zdanie generała Moltkego, który również się oświadczył przeciw biernemu posłuszeństwu i napomknął o dzielnej obronie Belfortu, w którego założenie najmniej się uwydatniało bierność i ślepe posłuszeństwo. Generał Changarnier, starzec zdzieciniały twierdzi, że dzieło generała Moltkego przejęło go zgrozą, posłuszeństwo w wojsku musi być ślepe, a przełożony żołnierz winien być prawem wszystkim.

Ks. Aumale obracał się w kółku obowiązków żołnierskich i karneści, jakiej armia winna podlegać. W końcu oświadczył się za pięcioletnią służbą, nie mniej za przyjęciem w całości wniosku komisji.

Obrady przeciągnęły się z 28 na 29 maja. Między mówcami wymieniają nam depesze telegraficzne na pierwszym miejscu biskupa Dupanloup; tenże uznając potrzebę ogólnej służby wojskowej, ubolewa zarazem, że konieczność podobnego kroku uczyni z Francji jeden wielki obóz pełen żołnierzy, a ztąd nie daleko do tego aby naród przemienił się w barbarzyńców. Biskup krytykuje dwa artykuły nowej ustawy upatrując

Osłupiał doktor z podziwu. — Na twarzy chorego jakiś rozkład szybki organizmu się malował, rysy się zmieniły, ścięgna poruszały i wyciągały nienaturalnie... Doktor załamał ręce... a potem biegł do dzwonka, prezes go za poję chwycił. — Stój! honor!... mówić ochryplym głosem... Nie! nie nie trzeba. — Honor!... Niech przyjdą dzieci! dzieci!

Z złością nadzwyczajną pod wpływem tajemniczym twarz się przemieniała — położenie doktora stało się przykre — stracił głowę pod naciskiem tego piorunującego niebezpieczeństwa. Obląkany wzrokiem powiódł po pokoju... na biurku stało jeszcze małe okragłe pudełeczko otwarte, wypróżnione, na którego dnie odrobina jakiegoś białego proszku się ślniła...

Świeżo znać było wzięte... niewiadomo z jakąd... jakby z apteki — szpitalnej. —

Chory zobaczywszy pudełeczko, chciał wstać, lecz opadł na kanapę bezsilny, zdrgnięty — wyciągnięty.

Doktorze! zniszcz! schowaj! Honor! Apopleksya! belkotał głosem stumionym, który coraz stawał się słabszym.

Lekarz przybiegł do niego i ujrzał z boleścią niewysłowioną, że już w istocie honor tylko mógł ratować, bo życia — było nie podobna.

Chory powtarzał — Dzieci! dzieci!

Doktor więc pobiegł sam do pani.

Żulietta która jeszcze nie domyślała się tak wielkiego niebezpieczeństwa, chodząca jeszcze zamyślna po salonie... gdy nadbiegający lekarz zmusił ją co najprędzej dzieci sprowadzić...

Z krzykiem rzuciła się na drugi koniec domu, po oddalone dzieci...

Tymczasem przybywali lekarze, powysyłani przez

w niej silną przeszkodę dla klasycznych, religijnych i naukowych studiów. Mowie tej przyklaskiwała prawnica. — Na tem ukończono jeneralne rozprawy. Re-

W braku ważniejszych wiadomości politycznych zajmują się dzienniki paryżkie jeszcze Napoleonem i Rouherem i ich ostatniemi wystąpieniami. Pana! służę spotyka tu sąd równy, nie ublagany, ale taki, na jaki zasłużyli. Ostatni numer najznacniejszego organu wojskowego we Francji, Avenir militaire atakuje silnie kapitulantów seńskich.

„Powody, powiada Avenir, któremi cesarz chce upozorować swój krok haniebny, można by wytłumaczyć w wojnie domowej ze stanowiska ludzkości, ale taka kapitulacja jest przekroczeniem wszystkich praw wojennych. Napoleon III. powinien był jak Henryk IV, Franciszek I. i Napoleon I. stanąć na czele swego wojska, albo się przetrząć, albo też poleść śmiercią bohaterką na polu chwały i t. d. Że cesarz jako bohaterem być nie lubi, pokazał to 2 grudnia, przy moście na Ticino pod Magenta i przy bardzo licznych innych okolicznościach; byłby musiał swą naturę zupełnie przemienić, aby móż służyć świstu granatów pod Sedanem.

Rouherowi eksministrowi cesarstwa dał odprawę członek delegacji rządowej w Tours i Bordeaux p. Glais-Bizoin. W liście otwartym ogłasza p. Glais-Bizoin oświadczenia Rouhera, tyczące się dostawy broni Mottu'ego, za fałszywe. Piszę on: Pozwól mi pan jako członkowi rządu Zgromadzenia narodowego powiedzieć sobie, że przez cały czas mego urzędowania ani na chwilę skarbu państwowego nie spuściłem z oka.

Uważałem za najstosowniejsze nie używać go do mych celów osobistych, chociażby pod pozorem pacy, za sprawowany urząd. Czy znasz pan chociaż jednego pomiędzy mężami rządu cesarstwa, któryby nam podobny dał przykład.

Nam możecie najwięcej zarzucić błędy; ale nasza bezinteresowność i miłość ojczyzny są wyższe nad wszelkie zaczepki. Nawet mógłby jeden z naszych kolegów, p. Emanuel Arago, w imieniu nas wszystkich dumnie zawołać: nie masz pomiędzy nami ani jednego, któryby nie opuścił urzędu uboższemu, jak gdy do niego występował. Wy studzy cesarstwa, jeżeli wasze renty, wasze zamki i posiadłości nie pozwalają wam mówić tak samo, jeżeli nie możecie się uspokoić po waszym upadku, to nie zapominać jednakże, że jest jeszcze opinia publiczna, której wyzywać z bezczelną junakieryą nie wolno.

OŚWIATA LUDOWA.

Od Towarzystwa Polaków w Liège 45 franków za 1 2 kwartał 1872 r.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Potsdam, 30 maja. Książę następcy tronu włoski z żoną, orszakami i w towarzystwie niemieckiego następcy tronu wysiadł o 2½ godz. na stacyi Wildpark i udał się ztamtąd do nowego pałacu.

London, 30 maja. Nowsze wiadomości telegraficzne z Waszyngtonu donoszą, że pomiędzy rządami amerykańskim i angielskim udzielono sobie szczegółowych oświadczeń o zredagowaniu artykułu dodatkowego w traktacie waszyngtońskim, które prawdopodobnie obie strony zadowolnią.

Strasburg, 29 maja. Przewidziana mieszana komisja konwencyi dodatkowej dla frankfurtskiego traktatu pokojowego ukonstytuowała się tu wczoraj. Składa się ona z Niemców Sybel, asesorów Eberbach i Feichter, i z Francuzów ministra de Clerq, inspektora min Orsel i inspektora finansów Renandin.

Paryż, 30 maja. Z Madrytu telegrafują dotąd, że marszałek Serrano zawarł z powstańcami w Amoreveta konwencję, na mocy której pozostawia się oficerom, zbiegłym z wojska do oddziałów powstańczych, ich oznaki i stopnie. Konwencja ta daje powód do wielu rozpraw. Król i większość ministrów potępiają ją zupełnie i zdaje się, że Serrano zostanie usunięty z naczelnego dowództwa. W tym razie jest nawet istnienie nowego ministerstwa bardzo niepewnym, gdyż wielu jego członków tylko pod tym warunkiem do niego wstąpiło, że Serrano zostanie prezydentem, co teraz już nie jest możliwym.

Kopenhaga, 30 maja. Duński poseł przy rządzie włoskim, szambelan baron p. F. Bille-Brahe otrzymał na prośbę swą dymisyję.

Wersal, 29 maja. Zgromadzenie narodowe obradowało dzisiaj dalej nad poborem do wojska. Między występującymi mówcami zgadza się biskup Dupanloup na służbę przymusową, ale dowodzi, że przez konieczność jej zaprowadzenia może się łatwo naród wojskowy zamienić w barbarzyńców. Biskup krytykuje dwa artykuły wniosku do ustawy, twierdząc, że szanuje klasyczne, religijne i naukowe studia. Mowę jego przyjęła

przyjaciół, ze wszystkimi przyrzadami ratunku i aptekami podręcznymi... Puszczano krew zastygającą nadaremnie, lano do ust zastępy lekarstwa... Prezes zsunął się na kanapę i zbieł, siny, male dawał życia oznaki... Otworzył oczy gdy przyszły dzieci, podniósł ku nim ręce, powieki i dlonie opadły...

Konał widocznie...

Doktorowie szepotali złowrogo między sobą się radząc... ale trup już tylko leżał przed nimi...

Żona za późno poszła po księdza.

Przez cały ten wieczór jednak — znać z rozkładu pierwszego lekarza i po naradzie z przybyłymi krewnymi, ukryto nawet dla domowych ten zgón tak nagły... zamknięto drzwi, nie wpuszczono nikogo i dopiero we dwadzieścia cztery godziny później, dowiedziało się miasto, iż prezes tchnął apopleksyją piorunującą, ze zbytku pracy i wyczerpania sił umysłowych, — mimo najgorliwszego ratunku — w kwiecie wieku życie zakończył.

Żal po zgonie tak czcigodnego obywatela był powszechnym. — Zgadzano się ogólnie iż lepszego a gorliwszego urzędnika, stalszych zasad i większej energii człowieka, obywatelstwo nie miało... Pogrzeb był wspaniały, mowy znakomite... bół żony straszliwy — a dzienniki ogłosiły nekrologi w których postawiono nieboszczyka na równi z najzasłużniejszymi mężami w kraju: bo — de mortuis nil nisi bene.

(Dokończenie nastąpi.)

prawa z zadowoleniem. Na tym zakończyła się dyskusja jenerała.

London, 28 maja. Izba niższa. Lord Enfield odpowiada na pytanie, dotyczące deportacji komunistów bez sposobu utrzymania do Anglii, że rząd utrzymuje dotychczas w tej kwestii korespondencję z rządem wersalskim. Do tego jednak czasu nie może się ustalić, czy Francja ma być odpowiedzialna za utrzymanie deportowanych. — Na interpelację p. Disraeli odpowiada p. Gladstone, że artykuł dodatkowy do traktatu waszyngtońskiego zostanie po podpisaniu i jeszcze przed ratyfikacją zakomunikowany parlamentowi. Gladstone zwraca dalej uwagę na depeszę rządu angielskiego z 20 marca, w której wykazano, że Anglia winna się uważać za uprawnioną, zdanie swe, dotyczące się doniosłości waszyngtońskiego traktatu, utrzymać. Obecnie nie może na pytanie o powód co dopiero wspomnianej obietnicy amerykańskiego komisarza, na mocy której bezpośrednie pretensje do wynagrodzenia szkół nie miały przyjść pod obrady odpowiedzieć, ponieważ bliższe objaśnienie tej sprawy, w której oba rządy starają się unikać wszelkich nieporozumień, mogłoby za sobą pociągnąć złe skutki.

Berlin, 29 maja. Provinciale resp. ma nadzieję, iż rząd zgodzi się na proponowane przedłużenie sejmiku, jako też na zwolnienie Izb poselskich na posiedzeniu w przyszłym tygodniu. Dotykając programu wygotowanego o przez zachowawcze stronnictwo parlamentu oświadcza, iż program ten wielkiego jest znaczenia jako podstawa stałych stosunków pomiędzy stronnictwem zachowawczym, a rządem, jako też jako wyraz głębszej politycznej łączności w południowych i północnych Niemczech.

Ta sama gazeta pisze: Wykroczenie biskupa polowego Namszanowskiego, sprzeciwiające się prawom państwa i obowiązkom urzędowym, jako urzędnika wojskowego zniewoliła rząd do nakazania śledztwa dyscyplinarnego i tymczasowego suspendowania; równocześnie zakazano mu sprostowanie swych funkcji.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wersal, 30 maja. Zgromadzenie narodowe obradowało dalej nad prawem rekutacji. Przyjęło 5 art., zaprowadzając ogólną służbę obywatelską, oznaczającą czas służby, znoszący zastępstwo, odmawiający każdemu żołnierzowi głosu przy wyborach. Przy głosowaniu oświadczyło się 639 za a 34 przeciw przyjęciu.

Madryt, 30 maja. Dziś wieczorem udał się generał Echagne do głównej kwatery marszałka Serrano celem objęcia w miejsce jego dowództwa nad wojskami operującymi przeciw Karlistom. Serrano powołano do stolicy, gdzie zda rachunek z swego postępowania, jakiego się chwycił w obec powstańców. (Patrz przegląd P. R.)

Berlin, 31 maja. Delegowanych wszystkich berlińskich procederów i warsztatów tak chlebowców jak rękodzielników, tak stowarzyszeń kupieckich, jak i wolnych profesji zaproszono celem obrad nad założeniem polubowych sądów w sprawach przemysłowych na dzień 4 czerwca do sali w nowym ratuszu w Berlinie.

OTWARCIE

Gimnazjum w Wągrowcu

dnia 6 maja 1872 roku,

OTWARCIE

Gimnazjum w Ostrowie

dnia 14 kwietnia 1845 roku.

Od lat kilkunastu prawie z każdym rokiem język polski jako wykładowy w szkołach Księstwa Poznańskiego przez polskich uczniów odwiedzanych coraz częściej doznawał ograniczenia, a w gimnazjach w najnowszych czasach utworzonych, do których polska młodzież w znacznej ilości uczęszcza, zupełnie uległ musiał wykluczeniu. Świadczą o tym gimnazja w Śremie, Gnieźnie, Inowrocławiu i w Wągrowcu. Przez wyrugowanie zaś języka polskiego jako wykładowego nawet w trzech najniższych klasach rozbudzeniu i rozwojowi przyrodzonych zdolności polskiej młodzieży stawiane są nieprzezwyciężone trudności i zapory. Jeżeli bowiem głównym zadaniem wykształcenia jest zgodne z całą istotą człowieka rozwinięcie wszystkich jego władz umysłowych bez uszczerbku jakiegokolwiek bądź innej w duszy jego spoczywającej, natenczas wykształcenie jego mianowicie w wieku pierwszej młodości, winno się odbywać w ojczystej mowie. Inaczej nie można zagrześć serca do szlachetnych i wzniosłych czynów, oświecić rozum do rozpoznawania stałych prawideł w ludzkości, w przyrodzie i w objawieniu Boga. Serce wychowawca ozięblić się musi pod naciskiem niezrozumiałej mowy, rozum się zabłąka w zamęcie niepojętych wyobrażeń, a wola jego w postanowieniach swoich ustawicznie chwiać i potykać się będzie. I cóż się stanie z duszy człowieka, na obraz i podobieństwo Boga stworzonej? — ona składować musi. Nauka bowiem i wiedza zamiast nadać wychowawcy kształt osobowy z jego najwewnętrzniejszą głębią płynący i całą duszę jego ogarniający, zamiast mu wykazać jego czystość i nieskazitelność płynącą z wiecznego, bo boskiego źródła, taż nauka w obec mowy udzielana zaciemni najważniejsze prawdy przed jego rozumem i każe mu się domyślać tylko i odgadywać to, co rozumieć, czuć i czynić powinien. Jakżeż to tutaj przepaść między nauczycielem a uczniem! Jak to wielu takich polskich uczniów będzie, którzy dla niedających się zwyciężyć trudności w naukach w niemieckim języku wykładanych na połowie drogi swego szkolnego zawodu ustawszy nie sobie, ni społeczeństwu ni rządowi żadnej nie przyniosą korzyści. Jasne i nie zbite są to prawdy, wiedzą o nich wszyscy pedagogi i kierownicy szkół, a mimo to niestety polskie społeczeństwo jak najnieprawdliwiej wskazane zostało na ponoszenie tej wielkiej krzywdy, którą mu się wyrządza przez zupełne wyrugowanie języka polskiego jako wykładowego nawet w trzech najniższych klasach. Najświętszym zaś tego dowodem jest zaprowadzony system uczenia w cotylo otworzonym

gimnazjum w Wągrowcu, którego urzędowy obchód odbył się dnia 6 maja r. b. Na wybudowanie gmachu rzeczono gimnazjum tak stany powiatowe głównie przez Polaków reprezentowane jak miasto z polskiej, niemieckiej i izraelskiej ludności się składające znaczne w pieniądzułożyły ofiary, a ksiądz katolicki nie mały dół fundusz na założenie alumnatu dla ubogiej uczącej się młodzieży.

Lecz czy ten grosz przeważnie przez polską ludność złożony, to niestannie dokładanie wszelkich starań około utworzenia gimnazjum w tej dobrej wierze, że jej duchowe potrzeby doznają należnego uznania i zaspokojenia, przyniósł jej jakiegokolwiek korzyści? Nie tylko żadnych, lecz przeciwnie cały kierunek nowemu gimnazjum nadany zawiódł polską ludność jak najboleśniej w jej uzasadnionych oczekiwaniach. Wągrowickiemu albowiem gimnazjum na urzędowym obchodzie dnia 6 maja zamiast „przybytku krzewicieli gruntownej nauki i prawdziwej, wiedzy“ nadano godło „die Pflanzstätte einer echt deutschen Gesinnung“. Według więc tego urzędowego orzeczenia wszystkie nauki w tej szkole udzielane zmierzają mają nie tak ku oświeceniu rozumu, uszlachetnieniu serca i ustaleniu woli, jak raczej ku zupełnemu przeistoczeniu sposobu myślenia wychowawcy. Pod panowaniem niemieckiego języka zatrzeć się mają w duszy polskiego ucznia wszystkie jego dotychczasowe wyobrażenia zacerpnione i wypielęgnowane w kole rodzinnej, jemu nie wolno śpiewać w kościele tych pieśni, których go rodzice po polsku śpiewać nauczyli, ma on teraz nabrać tego przekonania, że nawet Bogu niemiecka mowa od polskiej jest przyjemniejsza. Takie oto zadanie ma spełnić gimnazjum wągrowieckie w obec polskiej ludności pragnącej również jak niemiecka stanąć na odpowiednim czasowi stopniu oświecenia. To też to przykre i smutne wrażenie, jakie charakter wągrowieckiego gimnazjum w duszy naszej sprawił, a które to wrażenie z całą swą doniosłością i na nasze pokolenia się przeniesie, żadną miarą nie zatrze się w naszej pamięci, w której tak prawdziwa radość jak dotkliwa boleść przechowywać się zwykły. Nie zapomniemy zaś nigdy owej ogólnej, wzniosłej uroczystości towarzyszącej otwarciu gimnazjum w Ostrowie d. 14 kwietnia 1845. Ale były też to swobodniejsze czasy, w których sfery rządowe nieco większą względem polskiej ludności słusnością w zakresie publicznego wychowania się powodując językowi polskiemu nie tylko szersze i wolniejsze pozostawiały pole, lecz nie należały na nas, abyśmy wyrzyskali się naszej narodowości przestali być Polakami, bo wiadoma jest rzeczą, że zachowanie i pielęgnowanie języka polskiego i takiej samej narodowości nie przeszkadzają bynajmniej wypienianiu istniejących praw i przepisów rządowych. Przez zezwolenie zaś używania języka polskiego, jako wykładowego przynajmniej w trzech klasach gimnazjum ostrowskiego rząd nie tylko żadnej nie poniósł szkody, lecz przeciwnie zyskał, że polskim uczniom na pierwszym stopniu ich umysłowego rozwoju, dając sposobność i środek do lepszego zrozumienia pierwotnych pojęć, ułatwiał im przez to szybsze przyswajanie sobie wszelkiej nauki i przysparzał tak sobie, jak społeczeństwu samodzielnemu i gruntownie myślącym pracownikom. To też gimnazjum w Ostrowie poszczycić się może w przeciągu 27 lat znacznym zastępem polskich uczniów, którzy i podczas pokoju i na wojnie wielkie krajowi oddali usługi. Lecz gimnazjum temu na urzędowym obchodzie nie nadano godła „die Pflanzstätte einer echt deutschen Gesinnung“, lecz to wzniosłe od wieków każdej szkole przynależne miano, „że jest krzewiśnią gruntownej i wszechstronnej nauki.“ — Pomysł do założenia rzeczono gimnazjum powziął s. p. ks. Jan Kompała, proboszcz w Ostrowie i s. p. Wojciech Lipski, dziedzic Lewkowa. Ci to dwaj szlachetni mężowie poświęcili swój cały żywot na usługi ogólnego dobra swoim rozległym wpływem we wszystkich warstwach społeczeństwa bez różnicy narodowości, wyznania i stanu tak wielki udział dla swego przedsięwzięcia rozbudzić umieli, iż na wybudowanie gmachu gimnazjalnego trzy powiaty znaczne złożyły składki.

Pod hasłem „concordia res parvae crescunt, discordia vel maxime dilabuntur“ wzięto się rąco i zgodnie do wykonania dzieła i nie myślano jeszcze o tem, aby ofiarności nieuznaniem odplacić, a rozwojowi duchowych potrzeb ludności polskiej tak wielkie, jak dzisiaj stawić zapory. Wiał jeszcze natenczas z góry wiatr cieplejszy i łagodniejszy, a chociaż niekiedy i zimny swym chłodem zagrażał, to z najwyższej sfery powiew względności i słusności się spuszczał między temi dwoma sobie przeciwnymi prądami pewną zgodność zaprowadzić i miarkowanie się jednego względem drugiego utrzymać był zdolny. Mądrość polityczna gorowała jeszcze nad rozkładami i tradycje historyczne zaprzeczającą zimną rozumowością, która w swym zapędzie chciwa nieograniczonej sławy i ziemskiej wielkości nie potrafiła się wnieść do piękniejszego, idealniejszego świata, skąd wzniosłszy się i szlachetniejsze pobudki płyną i działaniem ludzi kierują.

Pod wpływem więc tego lepszego, zgodniejszego nastroju ducha w sferach rządowych powstało gimnazjum w Ostrowie w owym czasie, gdy nie myślano jeszcze o istnieniu języka polskiego w szkołach tak zaciętych, jak dziś wypowiedzieć walki. Stał więc starym i ofiarnością przeważnie polskiej ludności wspianym gmach gimnazjalny, a gdy miał być oddany rządowi na użytek publiczny, w dniu uroczystego otwarcia tegoż bez różnicy wyznania i narodowości licznie nań się zgromadziło w tym przekonaniu, że tak polskie jak niemieckie dzieci w swym ojczystym języku pobierać będą nauki. Tak się też rzeczywiście stało, w trzech niższych klasach zaprowadzono język polski, jako wykładowy, zgoda panowała między wszystkimi stronami, nie wiała wówczas wojna domowa. Gdy więc po solennym nabożeństwie w kościele parafialnym, na którym polska młodzież kościelne pieśni po polsku śpiewała, przed gmach gimnazjalny się udano, w obec licznej publiczności dnia 14 kwietnia 1845 roku s. p. Wojciech Lipski do zgromadzenia przemówił, a mowa jego tak dla trafnego poglądu na wartość i znaczenie wychowania publicznego, jak dla przypomnienia wówczas istniejącego względem ludności polskiej usposobienia rządowego zasługuje, aby ją ku trwałej pamięci potomności przekazać.

„Ważna uroczystość zgromadza nas tu, Szanowni Panowie! Stawamy przed gmachem, który z darów Waszych powstał, w nim to ma się kształcić młodzież na przyszłych obywateli. Trzydzieści lat upływa, jak przez odłączenie nas od braci za Prosną odcięte zostały szkoły w Kaliszu, Wągrowie, Wieluniu, do których jako nam najbliższych młodzież nasza uczęszczała.

„Trudność przebywania granicy pozabawiała nas początkowo korzystania z tych szkół, w ostatnim jednak 10-leciu do przeszkód materialnych przybyły przeszkody ważniejsze t. j. kierunek owych szkół odciągający młodzież od oświaty zachodniej.

„Tak więc okolica nasza posiadając może najwię-

cej żywiołów dających się kształcić z boleścią serca widzieć musiała, jak młodzież jej do przyjęcia nauk zdolna rosła gdyby to drzewo wśród zacieńzonego zarośla, a nie było biegłego ogrodnika, któryby na silnym jego pniu zaszczeplił szlachetną latorośl szlachetne znowu wydającą owoce!

Odległość tej okolicy od szkół krajowych tylko za moźniejszym rodzicom nastrożającą sposobność kształcenia swych synów; jakże w dwójnasób bolesnem być musiało uczucie dla mniej bogatych rodziców, którzy równą miłością rodzicielską pałają?

Radością przepełniły serca Wasze, szanowni słuchacze, pierwsze wieści o powstać mającym zakładzie. Rzućcieście chętnie ofiary na prawdziwy ołtarz poświęcając wykonanie dzieła komisyi, w której imieniu składam Wam Panowie dzięki za udarowanie nas Waszem zaufaniem. W szczegółowym sprawozdaniu usprawiedliwimy Wam się z poczynionych nakładów. Jaki zaś jest bieg powstania tego ważnego zakładu, to należy już do przeszłości.

Pozwólcie Szanowni Rodzice zwrócić uwagę Waszą na przyszłość, ważniejszą, bo wieczną.

Wychowanie jest podstawą narodów! Uczące się pokolenia będą to przyszli obywatele, przyszli urzędnicy, duchowni, przyszli obrońcy kraju. Takim więc będzie naród, jakie odbierze wychowanie.

Jednostki składają ogół, starajmy się więc usilnie każdy pojedynczo, ażeby synowie nasi z wytrwałością najwyższe nauki odbierali i kończyli. Oświata jest zbawieniem narodów, jej wyrzucenie się zgubą. Oświata więc przedewszystkiem; nie dajmy się zrażać żadnymi przeciwnościami, wpajajmy te zasady w naszych następów. Instynktom tylko być może przywiązanie do ziemi rodzinnej człowieka nieoświeconego, tylko oświecony może skutecznie jej służyć!

Kochana młodzieży! to co dopiero wyrzekłem, was głównie obchodzi. Rodzice dali wam życie, matki pocztwie wypielęgnowały was, wpoili w wasze niewinne serca pierwsze zasady cnoty, wiary ojców, przywiązania do braci; Iza boleści skropiła ich lica przy pożegnaniu się z wami gdy po raz pierwszy z domu do szkół się udaliście. Oni to dali wam rady, abyście byli pilnymi, abyście się tem najpierw wywdzięczyli waszym kochanym rodzicom.

Widzicie w Szanownym Rektorze i Nauczycielach drugich waszych ojców, słuchajcie ich rad, oni was poprowadzą, oni wam wskażą drogę do prawdziwego szczęścia!

Do Was teraz obracam się, przezacny Rektorze i Wy szanowne grono nauczycieli! Rząd powołując do życia nowe gimnazjum w tej stronie W. K. P. Waszaszczytliwie zaufaniem swoim powodując Was na pierwszych ogrodników w chodowaniu i pielęgnowaniu tej świeżo zaszczeplonej latorośli nauk, która oby staraniem Waszem w obfitą winnicę naukową rozrodziła się. W tem zaufaniu rządowem leży ocenienie Waszych zasług, jako mężów uczonych i zdalnych w prowadzeniu młodzi, jako sterowników świątliwych i troskliwych.

Ani bym więc powążył się z mego stanowiska wchodzić w zakres obowiązków Waszych, których sumienne, a w owocach swoich błogie dopełnianie było dotąd Waszym zaszczytem, a to nam daje rękojmię pięknej dla nowego instytutu przyszłości. Ale nie mogę milczeniem przytłumić tych uczuć, któremi serce prawego obywatela przejmując się, gdy widzę z jednej strony grono młodzi, to przyszłe pokolenie kraju, a z drugiej widzę przewodników, w których ręce losy tej młodzi i tego pokolenia złożone.

Do serce więc Waszych, szanowni Profesorowie, przemówię, a przemówię imieniem tych wszystkich obywateli, duchownych, mieszczan i włościan, co z szlachetną gorliwością dokładali się do tego, aby tu wśród nich nowy powstał zakład wyższy naukowy, co z radością pociechą serca patrzyli się na poczynające i dokonywające się dzieło, a dziś z uniesieniem dokonane witają!

I nie dziwujcie się szanowni panowie, temu uniesieniu! Cóż jest droższego dla ojca nad pociechą z dziecka, co tę pociechą sprawia i podnosi, jeżeli nie syna ukształcenie i postęp w naukach? Ten stosunek łączący i utrzymujący najświętsze węzły rodzinne czuje każdy kto jest ojcem. Czuję go bogacz i wyrobnik, czuje człowiek wysokiego i niskiego wykształcenia. A oto otwiera się przed ich oczyma szkoła wyższa, roztwierająca szerokie wrota do przybytku nauk, w którym ich synowie pod Waszym sterem kształcić się będą w moralności, w nauce i w wiedzy, a oko rodzicielskie dla bliskości miejsca czuwać nad nimi będzie ojowska i macierzyńska troskliwość.

Tu w tych murach i na tym miejscu odbywać się będą popisy naszych dzieci, i nie jedno oko łzą radości zajaśni, gdy tu ujrzy młódz opromienioną nauką światłem, jaśniejącą geniuszu blaskiem, obśnutą pochwalami waszemi, szanowni nauczyciele! Tu najrzetelniejsza równość młodzieńcza, bo w niewinnym i prostym sercu przyjaźnia i koleżeństwem wypiętnowana. Tu chłopcy ujrzają swego obok syna swojego dziedzica, tu chrześcijanin obok izraelity, tu ubogi rzemieślnik lub komornik znajdzie dla dziecka swego, któremu Bóg dał wyższe zdolności, pomoc i wsparcie i doczeka się, że z tych zdolności syna jego zaskwintnie jemu radość i pociecha, krajowi chwala, instytutowi temu zasługa! Oto o ścianę tylko się rozległy step bez nauki, tu pod łagodniejszym słońcem oświaty na samym progu podnosi się przybytek dla nauki. O uświetnienie go, szanowni mężowie, pracą i zdatością waszą. Bodajby pod waszym sterem i z waszem staraniem rozrósł się w jak największą liczbę uzdatnioną młodzież, którąby kiedys światem krajowy przyswiecała.

Oddaję Wam, co mam najdroższego, bo serca i umysły synów naszych, błagam i zaklinamy Was, abyście drugimi oczyma dzieci naszych byli i z równą troskliwością dbali o ich moralne jak i naukowe ukształcenie. Obojgo przyczynia się do ukształcenia i uszlachetnienia człowieka. Kiedy Wolą Najjaśniejszego Pana narodowość nasza zapewniona została, a to gimnazjum jest jedno z tych, które jako polskie i katolickie tę narodowość ma w młodzi naszej pielęgnować i kształcić, dopełniając tę najwyższą woli troskliwego o dobro ludów swoich Monarchy, a dopełniając oraz najgorętsze życzenia serc naszych.

Na Tobie szczególnie, Przezacny Rektorze, polegają nasze i dzieci naszych nadzieje. Powołany do nas z innej szczepek z nami złączony prowincyjny jako mąż nauką biegły, nauczycielstwem głośny, przydasz koronę do zasług swoich, jeżeli w duchu Monarchy, który nie chce, abyśmy przestali być Polakami, i w duchu tej ludności, której język i narodowość nad wszystko jest drogą, prowadzić będziesz ten instytut, i zachowasz nienaruszony ten skarb szlachetnych uczu w narodowości złożony, który nam sam jeden po tylu klęskach z przeszłości pozostał. Od nas Obywateli wszystkich stanów i rodziców dzieci Tobie powierzonych, spodziewaj się wdzięczności niewygasłej i pomocy, gdziekolwiek jej zażadasz. Zawarzyć taki so-

już wspólnych z nami uczu i starań koło dobra młodzi, składam w ręce J.W. Radcy Szkolnego klucze instytutu dla wręczenia Ci ich, Szanowny Rektorze, z życzeniem, aby potomność nasza pod Twoim sterem kształcona kiedys z uszanowaniem i wdzięcznością wspominała imię Twoje!

Po skończonem mowie s. p. Wojciecha Lipskiego udało się całe zgromadzenie na salę gimnazjalną, gdzie ówczesny dyrektor rodem Słazak przekonywając po polsku przemówiwszy do uczniów pozyskał ich serca i zawarł tym sposobem piękny, nie rozerwały sojuszu między szkołą i rodziną. Duch zgody i miłości zapanował w tym nowym przybytku nauk i obficie zaczął wydawać owoce. Gimnazjum zaś wągrowieckiego otwarcie jakież pośpny i w swych następstwach smutny przedstawia widok w porównaniu do pełnego swobody obrazu gimnazjum ostrowskiego, który sobie często przypominając będziemy, owego zaś również nie zapomniemy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań,** 31 maja. Zda się, że paragraf o „Hass und Verachtung“ ma tylko dla Polaków się obowiązującą — do Niemców nie stosuje się on bynajmniej. Dochodzą nas bowiem coraz częściej wiadomości, że w niemieckich ogrodnich teatrach pozwalają sobie aktorzy dość nieprzyzwoitych kupletów, dotykających naszej narodowości, tak iż wczoraj np. kilku Polaków obecnych na przedstawieniu w teatrze Hildebrandtaś łaskę opuścić musiało, nie chcąc się przysiliwać przyczynkom wcale niedorzecznym i płaskim. Jeżeli policja i dyrektor teatru nie zapobiegą podobnym wyrykom cywilizacyjnego artysty, to niepodobniestwem będzie Polakowi pokazać się w miejscu uczęszczanym przez Niemców.

— Dowiadujemy się, że wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Spółki akcyjnej p. Teatr polski w o-groździe Potockiego w Poznaniu. Na posiedzeniu tem roztrąsano w obec stanu kasy, jaki się obecnie przedstawia pytanie, czy już rozpocząć budowę, czy czekać, aż następne raty wpłyną. Ostatecznie sprawa ta rozstrzygnięta się na następnem posiedzeniu dnia 9 czerwca, na którym też wyznaczony zostanie dzień walnego zebrania. Jak słyszymy, z pieniędzy, które do tej pory wpłynęły, po potrąceniu tal. 26,000, wydanych na zakupno domu i placu budowlowego, jest jeszcze około 20,000 talarów do dyspozycji, a nadchodzi nowa sto-jalska rata, która znowu kilka tysięcy talarów przyniesie. Z kosztorysu, jaki na następnem zebraniu Rada Nadzorcza z kompetentnej strony otrzyma, wykaże się, czy już przynajmniej zewnętrzne roboty rozpocząć i wykończyć będzie można przed zimą. Zaległości wpłat Rada Nadzorcza postanowiła od tych akcyonaryuszów, którzy nie starali się przekonać ją o niemożności dalszego płacenia, ściągnąć drogą sądową. Zanim dyrekcyja Spółki zmuszona będzie rozpocząć niebawem kilkadziesiąt procesów. Zaległości w stosunku do znacznej liczby akcyj (1592) są nie wielkie; zaledwie kilkadziesiąt akcyj jest niezapłaconych, ale i tych Spółka oczywiście uronić nie może. Dla uniknięcia nieprzyjemności i kosztów, radzilibyśmy zalegającym spiesznie się uiścić do kasy Spółki.

— * **Teatr Krakowski** przybędzie do Poznania we wtorek dnia 4 czerwca.

— * **Nauczyciel gimnazjalny** Lucke z Chojnice powołany został do Poznania jako radca rejencyjny i szkolny. Pan Lucke młody jeszcze człowiek, jak pisze Danziger Zeitung w przyszłym miesiącu już obejmie swoją posadę i znanym jest ze swego liberalizmu i czysto niemieckiego charakteru.

— * **Notaryusz i radca sprawiedliwości** Nolte przy sędzie powiatowym w Lesznie zwolniony został na własne żądanie ze służby i otrzymał order order czerwonego trzeciej klasy. Asesor sądowy Staude przeniesiony został ze Środy do Poznania jako sędzia pomocniczy, a asesor sądowy Holzapfel z Wrocławia zwolniony z powierzonego mu komisaryatu przy sędzie powiatowym we Wrześni.

— * **Asesor rejencyjny Grandke** z Poznania, powołany został do ministerstwa skarbu do Berlina.

— * **Zawczoraj** rano o 7 1/2 godzinie wypadło trzyletnie dziecko z 2 piętra przy śt. Marcinie nr. 48 na ulicę. Matka oddała się celem zacerpnienia wody w podwórzu zostawiając dziecko w łóżeczku, które nie widząc nikogo w pokoju zbliżyło się do okna i przechyliwszy się wypadło. Lekarz nam radzieje, że je zdoła utrzymać przy życiu. Powinno to być przestrzegą dla innych matek!

— * **Dobra Siewierki** w powiecie Sredzkim, obejmujące 3180 mórg areau nabył w drodze publicznej licytacji w dniu 29 maja p. Hugo Gerstel z Poznania w imieniu niemieckiej kasy pożyczkowej za 139,600 tal.

— * **Początkowo** z Poznania do Trzemeszna, Gniezna i Słupcy zniesiono po obecnem otwarciu odnośnej kolei. Odtąd chodzić tylko będzie poczta pomiędzy Gnieznem a Słupcami przez Witkowo i Strzałkowo. Również pozostaje nadal komunikacja pocztowa pomiędzy Poznaniem a Wrześnią.

— * **Egzamina** uczennice chcących wstąpić do tutejszego królewskiego seminarium nauczycielek, naznaczone są na dzień 1 sierpnia.

— * **Z Przyborowa** pod Szamotułami donoszą o spadłym tam w dniu 18 maja tak wielkim gradzie, że nie tylko wszystkie zboża zniszczył do szczytu, ale nawet łaki i ogrody warzywne. Ziarna gradu dochodziły wielkości kurzego jaja, a burza była przetyt tak gwałtowna, że wywróciła najlepszą stodołę sołtysa Stieler i z innych budowli postrzębiła dachy. W samej szkole wybił grad 48 szyb. Szk. da nieszczęśliwego gospodarza jest bardzo wielką, a najwięcej strat ponieśli nauczyciel i gospodarz Preuss, Reschke i Stieler.

— * **W Bydgoszczy** budowa nowego gmachu gimnazjalnego w krótkim rozpocznie się czasie. Plan posłany do Berlina zwrócony już został zmodyfikowany i przyjęty przez ministerstwo. Budową kierować będzie inspektor budownictwa p. Winchenbach z Bydgoszczy, który też i plan wypracował.

— * **W Chodzieży** rozpoczęto poszukiwanie brunatnego węgla.

— * **Do Berl.** Bór.-C. piszą z Warszawy, że rząd mowski wydał rozkaz do budowy dwóch nowych kolei z czysto strategicznych względów. Jedna kolej pójdzie od stacji Kutna aż do granicy pruskiej do Słupcy w kierunku kolei Poznańsko-Warszawskiej. Druga linia poprowadzona będzie od miasta Kielce do Stopnicy austriackiej granicy, tam gdzie się łączy kolej Warszawa-Rokicińsko-Sandomirska. Wyłano już inżynierów, aby zajęli się przedsięwzięciem robotami.

— * **Komisje egzaminacyjne** do jednorocznej służby wojskowej podług najwcześniejszego rozporządzenia ministerstwa wojny i spraw wewnętrznych, mają zwracać baczną uwagę na to, aby odbierać egzamin od takich tylko kandydatów, którzy w odnośnym mieszkają obwodzie, a nie chwilowo tylko w nim się znajdują, jak n. p. z przyczyny przysposobienia się do tegoż egzaminu.

— * **Ofiary ostatniego** wybuchu Wezuwiusza oblicza jeden z dzienników Triestu na 87 osób (z wyjątkiem tych osób, które zginęły w skutek otwarcia się nagie pod ich stopami kraterem, lub które ława zalała), z których 43 na miejscu zabitych zostało, 29 ciężko rannych umarło w drodze do szpitala, a 12 osób leży jeszcze prawie bez nadziei życia. U rannych zrobiono to szczególne spostrzeżenie, że rany, pochodzące od poparzenia zwykle leczące się dające, przechodziły zaraz w gangrenę i pociągły śmierć za sobą. Gorąco od lejącej się lawy było tak silnem, że 12 robotników spuszczających drzewo w lesie w bliskości San Sebastian spaliło się, bór bowiem od zbytniego gorąca zaczął się zsuwać paląc i niecie nie zdołał.

— * **Król kolojowy** dr. Strousberg przenosi się z Berlina na stałe mieszkanie do Londynu, gdzie zakupiwszy dom od lorda Westmoreland, zamierza wspólnie z synem angielskiego dyplomaty założyć wielki dom bankowy. Trudno przesądzać, czy to jest istotną przyczyną przesiedlenia się dr. Strousberga do kraju Albionów, dokąd go i wspomniany lat młodych niecało mało, tyle pewna, że w Berlinie mimo swej kolosalnej fortuny nie miał ani poparcia i względów u dworu, ani nawet mógł się poszczycić zażyłością wyższych warstw berlińskiego społeczeństwa.

— * **Wykopalska.** Znowu w Rzymie wykopywano różne ciekawe antyki. Na forum, między ruinami, które otaczały świątynię Jowisza, znaleziono popiersie kobiety, której głowę i ramię brakuje, a szkoda to tem większa, że popiersie to uznane zostało przez malarza Zacheroni za Junonę Monetę, dzieło słynnego Fidysza. Jeśli stwierdzą to mniemanie inni znawcy sztuki, popiersie będzie ustawione w muzeum watykańskim obok tułowia Apollina belwederskiego. Przy robotach fundamentowych, jakie rozpoczęto dla wzniesienia pałacu ministerstwa skarbu, znaleziono podobnie głowę marmurową, przedstawiającą grecką Cybele. Na głowie ma koronę mrurową, po której obok stronach zwiesza się zastrona. I tutaj także twarz jest uszkodzona, nos i zwierzchnia warga utracone.

— * **Wągrowieckie gimnazjum** otrzymało w tych dniach rozporządzenie prowincjonalnego kolegium szkolnego,

